

Gdyby Bóg nie istniał, ludzie nie pragnęli by Go. Nikt na świecie nie pragnie tego, czego nie ma.

Siedzę na ganku mojego drewnianego domu
krytego gontem. Już po Kościelskich i Nike,
jeszcze przed Noblem. Kamera pokazuje
szeroką panoramę obejmującą: złote łąny zboża,
refleksy światła na rzece i dostoyny dębowy las.
Kamera zbliża się. Ja wstaję. Słysząc
mój głos: W życiu najważniejsza jest poezja.
Dlatego mieszkam w Polsce. W tym pięknym miejscu.
Dlatego wsłuchuję się uważnie w głosy przyrody
i ludzi. Schodzę z ganku, kamera podąża za mną.
Również dlatego jeżdżę wyłącznie Toyotą Sokrates.
Gdy wypowiadam słowo "jeżdżę" kamera pokazuje
samochód i moją rękę czulę pieszczącą maskę,
następnie moją szczęśliwą sylwetkę na tle auta.
To samochód dla ludzi takich jak ja,
pragnący dotknąć prawdy każdej chwili.
Zbliżenie na moją twarz promieniejącą
szczęściem, doświadczeniem i mądrością.
Tak właśnie sobie to wyobrażam.

MacGyver

Zamiast karabinu maszynowego
dali maszynowy papier
i długopis kulkowy.
A teraz mówią: Broń się.

Żeby facet mojej był nie był dentystą

Zasadniczo uważam, że świat jest piękny,
a ludzie są dobrzy. Zasadniczo sądzę, że

wszyscy możemy być szczęśliwi,
jeśli tylko będziemy się starać.

Zasadniczo wierzę, że całe miasta mogą
tańczyć calipso lub grać w berka.

Zasadniczo nie boję się samochodów,
a przynajmniej, kiedy to nie ja prowadzę.

Zasadniczo nie palę i jestem abstynentem
pijącym, ale zawsze. Zasadniczo mam

dużo czasu i nie oczekuję zbyt wiele.

Zasadniczo najważniejsze to być sobą.

Zasadniczo nie widzę zerwanych kontraktów,
nie doszukuję się ukrytych przesłanek,

nie odczuwam skrywanej nienawiści.
Zasadniczo nie wiszę na parapecie

dziesiątego piętra i nie czekam,
aż ktoś mnie zauważy i coś z tym zrobi

Proste słowa na trudne czasy

Gdy przeczytałem, że Kain powiedział do swojego brata:
Chodź na pole. A dalej wiadomo.
To pomyślałem, że ktoś tu oglądał za dużo Tarantino.

Po skończonej robocie pewnie myślał sobie:
Choć jestem postacią biblijną nie znaczy, że muszę być pipą.
Ja bym tak pomyślał.

Lecz dziś myślę, że Kain miał rację. Przecież przetrwa
tylko forma. Tylu było morderców, dresiarzy,
a wszyscy pamiętamy Kaina.

I pewnie jeszcze pomyślał, że to będzie nie fair,
jeśli nie stanie po stronie słabszych. A co
by o tym nie myśleć, nie jest to strona Boga.

Teraz, gdy mam wątpliwości,
gdy nie wiem co robić. Mówię sobie:
Chodź na pole. I idę.

Wiem co chce powiedzieć, ale nie wiem komu

dla French Affair

Zasadnicza pustka możliwych rozwiązań,
gdy nie wiem co myślisz, gdy myślę, że wiem.
Kolejne objawy i pierwsze przerywy,
ja i mój poltergeist w ścisłej symbiozie,
on z braku krzepy nadużywa łaciny,
ja strzelam bronxy jak metafory,
żeby ograniczyć granice widzenia.
Lecz wbrew zasadom robi się wyraźniej,
kolejne klisze uwypuklają szczegół,
że wyglądam na 16, a czuję na 13.
To jakoś wtedy zacząłem rozumieć,

że one nie są dla mnie. Wszystkie one.
Majdrowanie przy orientacji nic nie pomoże.
Faceci mają to samo. Kiedy gram w pasjansa,
czasem w wojnę, one wyłącznie w pokera.
(Co sprytnie nazywane jest dojrzałością.)
Więc śpiewam sobie refren, choć tak naprawdę
to chcę Ci, kochanie, zacytować zwrotkę.

bauns

więc

jest nas czterech albo trzech
sam już nie wiem może też

być nas więcej chuj to wie
wszyscy chcą być koło niej

mada faka disco to
to największe w świecie zło

ona tańczy więc też ja
cztery piwa skręty dwa

tak naprawdę można chcieć
się przytulić jakoś gdzieś

i z głośników leci że
coś za chwilę zdarzy się

to jest jest kłamstwo ściema bo
jesteś dla mnie jak przez szkło

więc wychodzę altsajd stąd
na czilać na dwór bo

bo lizanie wystaw to
to przegięcie kurde no

Wszyscy zginiemy! Jakie to podniecające.

Jutro prowadzę mój mobilny telefon
do znachora i nie wiem, co z nim będzie.
Listy unikają mnie, zdając się żywić
jakąś skrytą antypatię. Tylko niezłomna

elektryczna poczta pozostaje na stanowisku:

Pytania egzystencjalne nie interesują mnie.
Nie wypływam na oceany, na których
nie można zawinąć do makdonalda.

*Stanowczo wypada upuścić krwi z żył,
aby zapewnić zdrowie.* Kiedy kontakty się rwą
z biegiem przed siebie i krzyczą:
My przecież nie jesteśmy razem!

Zamiast kontaktów wkładam okulary

Dziwka

Mam wrażenie, że ludzie, których właśnie poznaję
są ludźmi, których znałem już wcześniej,
ale oni nie chcą się do tego przyznać.
Spotykamy się, a oni mówią: Sukces
to znaczy mieć dobrą pracę.
Sukces to znaczy być szczęśliwym.
Zgadzam się z nimi z całego serca.
Lecz, gdy pytają: Z czym się utożsamiasz,
identyfikujesz? Jakiej muzy słuchasz?
Dlaczego mówisz, że nie masz wewnątrz?
I co na to twoja nieśmiertelna dusza?
Wtedy opowiadam im taką historię:
Spacerowałem sobie po lesie
i spotkałem krasnoludka:
Mówię: To niemożliwe!
A on na to: Sam jesteś niemożliwe!
I ugryzł mnie w łydkę.
Poczułem jak wysysa
mi wszystko ze środka.
A gdy się śmieją pokazuję im bliznę.

Tender znaczy czule

Dbam o siebie. Noszę szalik. Piję mleko.
Kiedy sekundy uciekają jak to dziecko
z przereklamowanego plakatu antywojennego.
Kiedy nie mogę biec razem z nimi.
Siadam pod ścianą, piję piwo, gram w pasjansa w komórce.
Obojętność jest najrozsądniejszą formą zaufania.
Na scenie jakaś laska śpiewa: Wciąż za mało kocham
Ciebie. Do pewnego stopnia ma rację.
Wciąż za mało kocham siebie.
Nie. Nie martwię się. Nie mam takiego zwyczaju.
Aczkolwiek uprawiam myśli samobójcze

jak ziemniaki.

Długo wczoraj na mnie czekałeś? - Chwilkę.

sześćset tysięcy bezprzewodowych mikserów czeka na właściciela

Kobieta, która odchodzi, to kobieta, która wraca.
(Co z tego, że nie do ciebie.) Nic w przyrodzie nie ginie.
Egoizm jest mało przyszłościową cechą
trochę tak jak masturbacja.

Kobieta, która odchodzi, to kobieta, która idzie dalej.
A przecież wszyscy wiemy, że trzeba się rozwijać, szkolić,
zdobywać nowe kwalifikacje. Zamiast Jeziora Marzeń
Seks w Wielkim Mieście. Zamiast Conversów buty ze sklepu,
którego nazwy zapomniałem, bo pierwszy raz słyszałem.

Czuję się jak podmiot liryczny wczesnych piosenek
Leonarda Cohena. To dobrze rokuje, bo pozwala sądzić,
że kiedyś będę się czuł jak podmiot liryczny
późnych szlagierów tego samego autora.

Jestem szczęśliwy, tylko zmęczony.

ktoś zjadł mojego lizaka

o przynależności do mniejszości narodowej
lub etnicznej decyduje przede wszystkim
autodeklaracja lecz także zachowywanie

obyczajów i wierzeń danej grupy
jestem eskimosem jestem eskimosem
modlę się o słońce za dużo żyję w nocy

czwarta po południu słońce zgasło
w pokoju zapalam cztery lampy
jakoś trzeba przetrwać tę zimę

są jeszcze ostatnie źródła jasności
solaria centra handlowe kościoły
żadnego miejsca gdzie można by pójść

bez pięknej kobiety a one najwyraźniej
zeszły do podziemia choć na mieście
można spotkać kilku trendnych chłopców

co wciąż nie chce wpłynąć mi na orientację

słońce pozostaje rodzaju żeńskiego
(w tym miejscu przepraszam

panią gramatykę to niczyja wina
nie zawsze wszystko układa się
tak jak byśmy chcieli przykro mi)

coraz częściej dostaje widmowe smsy
naprawdę je słyszę czuję je na udzie
jak wibruję dyskretnie lecz niezaprzeczalnie

więc wyciągam z kieszeni komórkę
sprawdzam co się dzieje lecz tylko
jak zawsze życzy mi miłego dnia

gdybym nie oddał mojego zwykłego
telefonu do naprawy przynajmniej
w tle byłyby cycki a tak tylko znowu

mam wrażenie że ktoś mi sugeruje
że jestem jak prawiczek twierdzący
że on to nie ma nic do stracenia

pizza wódka turn me on czyli dwie myśli antykonsumpcyjne

W miejscu gdzie w XIII wieku
kończyły się mury obronne Krakowa
dzisiaj stoi Mcdonald's.
To dosyć znaczące,
choć nie wiem jaki sens
miałoby za sobą nieść.
Ale pewnie mogłoby nieść hamburgera.

Pan we fraku,
co stoi przy wejściu do Macdonalda
i wszystkim wchodzącym mówi dzień dobry
nie powiedział mi dzień dobry,
kiedy wchodziłem do Macdonalda,
żeby usłyszeć dzień dobry.

wiersz bez tytułu

byliśmy w sklepie wybierać prezenty
kiedy jedna pani powiedziała do drugiej
ile a druga powiedziała dziesięć

tak samo robimy na wykładach
i wtedy wyburczałem do mamy

coś w stylu żeby tylko tak nie skończyć

codziennym odliczanie czasu do końca
to było chyba dość niewyraźne
i nie zrozumiała o co mi chodzi

więc teraz pisze ten wierszyk
potem zamieszczę go na nieszufladzie
tata przeczyta i wydrukuje mamie

czego jaś się nie nauczy tego jan nie będzie umiał

poddany gwałtownemu rozszerzaniu horyzontów
przez wybitnego specjalistę od paremiologii i retoryki
teraz już wiem że genealogia powiedzenia sam jak palec
sięga średniowiecza i bierze się stąd
że w języku staropolskim palec to był mały pal
przeżywszy tak gwałtowne rozczarowanie epistemologiczne
iż nie chodzi o egzystencjalne wyobcowanie jednostki
pomimo licznych współtowarzyszy samotność w tłumie
teraz już znam prozaiczną prawdę palec to mały pal
malec to małe mal(z francuskiego choroba)
walec to małe wal i już jesteś zwalcowany
zakalec to mały powstaniec z AK
prawda jak halogen w oczy kole
ucz się jasiu ucz bo wiedza to mądrości lewarek

Determinizm chuj

Martynce

Czy wiesz, że...
ciągle jestem gotów zostać Twoim hydraulikiem?
I to nawet nie w ściśle psychoanalitycznym sensie,
ale w jakimkolwiek bądź, jestem na taki etapie,
że sensy plasują mi się wysoko w sondażach.

Czy wiesz, że...
codzienne na świecie notuje się 200 tysięcy
usterek hydraulicznych? A co z tymi wszystkimi
w światach nie znających statystyk popularności?
Czy nie mają hydrauliki, więc nic się im nie psuje?

Czy wiesz, że...
że hydraulicy obok producentów zdrowej żywności
są jednym z najbardziej z poszukiwanych zawodów?
Już dość dawno szerokie perspektywy stworzyło wojsko,
a obecnie doszły jeszcze prace nad sztuczną inteligencją.

Czy wiesz, że...
ten motyw jest ograny jak tetris w moje komórce?
Ale i tak powtórzę to jeszcze raz przy wszystkich:
Jak na ciało astralne strasznieś zagubiona waćpanna.
Naprawdę chciałbym, żeby ta puenta nie był tak debilna.

wf o siódmej nad ranem

i nagły pociąg do tworzenia równań
zawsze logicznych nowych tożsamości
bo jest tak i tak więc wyciągaj wnioski
nie rymuję się ci nic oprócz gówna

lecz to nie ważne przecież to podstawy
to co pod spodem tak fundamentalnie
i jaki wynik wciąż trwa obliczanie
lecz już nie długo koniec tej zabawy

karty klubowe i pluszowe ściany
piękne kobiet redbulem pijane
tak to się skończy jeśli doczekamy
się kiedyś nieba będzie w takim stanie

bo jeśli drink to bezalkoholowy
a jeśli życie to nie ma rozmowy

Śmierć pisarza

Wydawało się, że bilet na tanie połączenie lotnicze
trasy: Okęcie-Kraina Wiecznych Łowów
zamówiony ze specjalną promocyjną zniżką
w ostateń święta jest już zaklepany na amen.

A jednak. Wyjątkowo sprawna akcja cyrulików
sprawiła, że Jack London odzyskał przytomność
pomimo wielkiej ilości aviomarinu i cocculine
spożytych zawczasu dla idealnego komfortu lotu.

Odzyskał przytomność na całe pięć sekund.
Zdążył powiedzieć coś, co brzmiało jak: Serwus.
I umarł. Specjaliści do dziś toczą spory
nad powodem wyboru takiego kierunku lotu.

Jak zwykle najbardziej podejrzane są kobiety
i zło świata. Amatorzy jak zawsze wiedzą swoje

coraz bardziej post niż neo coraz bardziej za niż przeciw

ty jesteś skała ja jestem duraluminium
a mowa moja jest spoko spoko luz luz
zamiast kłamstwo powiedz narracja
i chodź na piwo bo wtedy będziemy łatwiejsi
czy mogę być jeszcze łatwiejszy
powiedziałem jej że to prawda
że nie mam zasad ale mam potrzeby
co w sumie wychodzi na jedno
katolickie takie coś pierwsza litera M
że widziałem jak w telewizji ksiądz tłumaczył
że czasami nie znajduje punktów oparcia
i to może się wydawać dziwne że tak mówi
bo przecież jest księdzem więc niejako ze stanowiska
powinien wiedzieć gdzie tych punktów oparcia szukać
i powiedziałem jej że ja nie jestem księdzem
a potem położyłem rękę na jej kolanie ale okazał się że nie

Uśmiech zadowolonego Mesjasza

dla Neo

Po skończonej pracy Mesjasz idzie do domu
napić się piwa. Jego twarz ogorzała
od reklam dzienników telewizyjnych,
naskórek zdarty z placów
od wypełniania losów totolotkowych.

Mesjasz zna się na swojej robocie.
Gdy wraca do domu może się zrelaksować
mając poczucie dobrze spełnionego obowiązku.
Wie, że jest niezastąpiony.
Zbawianie świat to robota dla prawdziwych mężczyzn.

zróbmy coś

ale coś takiego żeby pokazali nas w jedynce
coś nowego coś czego jeszcze nie było.
nakręćmy film. wszyscy teraz kręcą filmy.
ale nasz będzie fajny.
napiszę książkę. a my ją wydamy
i zarobimy kupę kasy. jak dunin i masłoska.
a może założymy klub. albo zespół.
i będziemy grać. i wydamy płytę.
tylko co? death metal. ska. hip-hop. disco.
a może wszystko naraz? ja to bym chciał śpiewać

ale nie umiem ale to przecież nie ważne.
najważniejsze to być fajnym. jak lou reed
on też nie umiał grać a sobie poradził.
a może zrobimy jakąś akcję. performans.
podpalimy się pod pałacem kultury. albo belwederem.
no. bo polityce to chuje. zajeść ich.
albo jakby jakaś wojna była
moglibyśmy być snajperami. miejska partyzantka.
a może komiks? jak endo albo ostrowski albo ten. śledziu.
ja mogę pisać scenariusze kto umie rysować?
nikt ale najważniejsze to mieć pomysł malowanie jest proste.
cholera. fajnie byłoby coś zrobić.

koherencyjna teoria popołudniowej drzemki

więc gdy słyszę że P.B. mnie kocha
mam ochotę zażądać dowodu miłości.
spójrz mi w twarz. dasz radę to zrobić.
powiedz że nie pójdziesz ze mną
w sylwestra na tory palić opony.
że nie będziesz tam ze mną
stać aż dym pokryje całe niebo
przysłoni wszystkie sztuczne ognie.

więc gdy mówię jedynej istocie
na której tak naprawdę mi zależało
że nie jest już dla mnie interesująca
robię to najzupełniej szczerze.
bo jeśli nie możesz mi pomóc
to znaczy że cię nie potrzebuję.
istnienie jest grzechem braku empatii.
no nic. spadam zdekonstruować obiad.

niewykluczone że ten wiersz jest właśnie dla ciebie

nawet mój pies wie że pukajcie a otworzą wam
lecz mam wątpliwości czy dżentelmenowi wypada
a mimo wszystko chciałbym zachowywać pozory.
tak jak wtedy gdy pytali czy zawołam policję
powiedziałem że niestety jestem pedantem
więc nie mogę nie współpracować z organizacją
o tak szlachetnych priorytetach. przykro mi.
i może właśnie dlatego nigdy nie uwierzę
że po tej nocy chcesz mnie jeszcze znać.
ja bym nie chciał. tak naprawdę nigdy nie chciałem.
choć przestaje liczyć osoby proponujące mi
wspólne popełnienie samobójstwa (czy to moja nisza
rynkowa czy powinienem dać ogłoszenia do gazet
czy będę mógł się z tego utrzymać) i jestem pewien

że nie dałbym rady policzyć nie mówiąc o nazwaniu
wszystkich dziewczyn które kiedyś kochałem
to wiem że będę dalej to robił: wchodził na biurko
w samych slipkach i wpatrywał się w lustro.
bo jest tu coś na rzeczy. bo wszystkie coś tam
prowadzą gdzieś tam. bo gdzie dwóch tentego
tam trzeci coś innego. ale głupio mi kiedy to ja.
pogląd że jeśli chce się coś dostać to trzeba
sobie to wziąć jest zdecydowanie przeceniany
a jednka nawet dżentelmenowi może się zdażyć.

adler twoim domem mody

może dobrze by było
gdybym zrobił zdjęcie tej reklamie
zważywszy że mój kolega
ma na nazwisko adler
co prawda nie jest to
mój bardzo bliski kolega
ale kiedyś podobno powiedział
o mnie coś dość intrygującego
że nie jestem człowiekiem z gatunku
tych których można obserwować
może po prostu wymigiwał się
od obgadywania mnie przed koleżankami
lecz może chodziło o coś innego
i choć nie wiem o co
bo te stwierdzenie jest bardziej ładne
niż prawdziwe to ucieszyłem się
gdy je usłyszałem
więc teraz w ramach rewanżu
mogłbym zrobić to zdjęcie
i podarować mu
może też by się ucieszył
i zapominał mi to
jak go wyśmiałem gdy powiedział
że chce sobie nad łóżkiem
powiesić wiersz
bardzo dobry wiersz
co nie zmniejsza faktu
że byłby to wiersz powieszony nad łóżkiem
chyba rozumiecie o co mi chodzi
w każdym razie ja rozumiem
lecz z drugiej strony może
jemu nie wydałoby się to zabawne
i uznałby mnie za dziwaka
z dziwnym poczuciem humory
a mi wystarczy że w tv
powiedziałem że jestem dziwką
to jedyny dziw jaki mnie nęci

a najgorsze jakby się okazało
że to jakaś rodzina
na przykład wujek albo stryjek
albo w ogóle tatuś dom mody założył
z bezczelnego chuja
wyszedłbym na absolutnego ignoranta
a przecież chciałem dobrze
zrobić koledze przyjemność
tyle wątpliwości a rozwiązania brak
a co by to było gdybym miał aparat

w noc wigilijną oglądałem animal planet

lew nie biega jeśli nie musi
lew rusza w pogoń za antylopą
tylko gdy nie ma żadnego wyjścia
lew woli żreć padlinę niż biegać
pościg jest wysiłkiem
który go wykańcza
lew wie co dla niego dobre
nie zamierza się poświęcać
dla stereotypów

zawsze gdy coś ginie
czuję się złodziejem
więc tworzę tyrady

żeby zrozumieli
czemu to zrobiłem
mam tysiąc powodów

to mi się należy
mam do tego prawo
tysiąc razy bardziej

niż ktokolwiek inny
to mi nie pomoże
lecz muszę się bronić

ale nikt nie pyta
choć czasami czuję
że się domyślają

trzy kroki w stronę królestwa niewymierności

od pewnego czasu przestałem szprycować się polityką
odstawiłem njusy dzienniki i wszystkie kanały
z braku informacji nikt jeszcze nie umarł

raz tylko zrobiłem sobie świąteczny przegląd prasy
zresztą jak to mam w zwyczaju dość ostro przegiałem
gdyby nie domowe kino piętro niżej
z dużym potencjałem komedii romantycznych
mogłoby się to bardzo nieprzyjemnie skończyć

trzy happy endy dziennie przez tydzień
i jakoś wróciłem do siebie
bo nie znalazłem innego miejsca gdzie mógłbym pójść

nie trzeba należeć do ginącego murzyńskiego plemienia żeby czując bliski koniec położyć się i czekać

na swój specyficzny i fikuśny sposób
jestem księciem ciemności
co być może oznacza że jesteśmy w piekle maleńka

czy w piekle można wstawiać o dziesiątej
jeść na śniadanie kaszkę mleczno-ryżową
wiedząc że nic się już dziś nie zrobi

bo przecież nie można liczyć siedzenia w empiku
w celu oglądania nieciekawych książek
w nadziei że okażą się być przydatnymi

bez znaczenia też jest wyjście do kościoła
(nie umiem odmawiać gdy kobiety proszą)
to wszystko taka eschatologia rodem z disney'a
hibernacja aż wynajdą lekarstwo

leżąc myślę o tych wszystkich
nieodpowiednich momentach
gdy koniuszek mojej lewej powieki
dostawał nagłego doładowania

kiedyś ci powiem tak ogólnikowo:
czyż to moja lub twoja sprawa niewiasto
a wtedy ty odpowiesz: nie wiem kochanie
ja już dawno mówiłam żebyśmy spadali

lotto

idź tam gdzie twoje miejsce
w trzecim rzędzie z prawej
przyklęknij jak ten koleś z posągu rodina

cheerleaderki śmieją ci się za plecami
one jeszcze nie wiedzą
na wszystkich murawach świata jesteś najlepszym skrzydłowym
w twoich nogach tkwi siła o której szepczą trybuny
dziewiętnastkę na twojej koszulce podziwiają reflektory
tam na górze między światłami jest tablica wyników
gdzie mruganie sekund wybija rytm oczekiwania

teraz wstań bądź gotów do biegu
czujesz pod stopami twardy grunt boiska
napiecie przyjemnie rysuje mięśnie
gdy dostaniesz piłkę nic cię nie zatrzyma

wszystko co najważniejsze

po co kupiłaś życie - pyta mój kuzyn mamę -
przecież wszystko co ważne pokażą w faktach
no właśnie po co oglądać fakty przecież
wszystko co ważne można usłyszeć od ludzi
w tramwaju no właśnie po co słuchać
ludzi w tramwaju skoro dużo przyjemniej
będzie sobie włączyć discmana no właśnie
wszystko co ważne i tak nas dopadnie

bez tytułu

dlaczego oni wszyscy tak straszliwie się męczą
jakby to był ich patriotyczny obowiązek
jakby w ichniejszym wydaniu biblij było
że tylko solidnie zmachani wejdą do królestwa sprawiedliwości

nawet nie wiem czy mają jakieś czasowniki
których nie można by zdefiniować w kategorii trudu
już nawet przestaje być w modzie mówienie
że wszystko dzięki szczęściu i szczypcie talentu

szczypcie poezji rzekłbym w lepszych czasach
lecz teraz takie żarty niezbyt mi wychodzą
a jeśli nawet to szybko zawracają
gry słowne już też ich nie bawią a przecież

a przecież takie per asper ad astra
wydają się dość trafne choć opel
nie masz szans(powiedzmy to szczerze)
z japoński tygrysem(tak to metafora

co oznacza zapewne że ten tekst jest wierszem)
choć z pewnością wolałby być dialogiem
jakiegoś filmu akcji lub choćby
jakiejś kultowej reklamy

ani

nie kanoniczne wersje ani nic z tych
kompleksowych amalgamatów
na wszystkie okazję już raczej
takie prawie milczenie długo po dobranocce
kiedy mówię wierszem a dokładnie

to dwuzgłoskowcem czemu nie wiem
może jasne e tam a jeśli nie mówię prawdy
to tylko dlatego żeby nie kłamać
bo jeśli brać odpowiedzialność
to tylko od niechcenia jak bakalie

w supermarkecie gdy kamery
nie patrzą a ochrona nie widzi
się w roli aresztujących za kradzież
piętnastu rodzyneków w porywach
do trzech plasterków suszonego jabłka

niech to co mówię będzie tym czego
sobie nie weźmiesz do serca albo w inne
równie podejrzane miejsce i choć możesz
dotykać mnie wszędzie to nie łap mnie
za słowa nie wkładaj palców do nosa

gangrena

a to ciąg dalszy jak sądzę
nieznanej mi bliżej historii
o młodych lecz dziarskim chłopaku
co wbrew przeciwnościom losu
z pomocą fantazji i sprytu
osiągnął to czego pragnął

a to reguła jak sądzę
kwestia tygodni lub dni
nie trzeba myśleć za dużo
i tak to tylko przypisy
do jednego starego pedała

który nigdy na mnie nie leciał

upatrzone pozycje

och a dziś przeczytałem że keira knightley
(to ta co grał w piratach)
urodziła się w tym samym dniu co ja
i to musi być przeznaczenie

bo jak pierwszy raz ją zobaczyłem
to zdziwiłem się że nie wiem
jak się nazywa taka laska
nie ważne że piszą że to z orlando bloomem

miałaby wspaniałe dzieci
po pierwszej części władcy
wszyscy mówili że wyglądam jak legolas
może keira nie zauważy różnicy

zresztą tak naprawdę to ja też jestem aktorem
(w podstawówce grałem role indian
za to w liceum miałem być faustem
ale jakoś nigdy nie doszło do premiery)

czekam na swoją wielką rolę

pacierz

módl się za mnie Boże Diabetyków
i Ty Matko Boska Anorektyczna
wspomnij za mnie u Swojego Syna
Jezusa Po Pierwszym Zawale
możesz Mu powiedzieć że my tu rozumiemy
że zdecydował się posłuchać lekarzy
nie warto ryzykować życiem za tak błahą sprawę
każdy na jego miejscu wziąłby urlop
nikt tu nie ma do Niego żalu
jakoś radzimy sobie sami

pomarańcze z hiszpanii kolumbijskie banany

my! młodzi! obywatel świata!
i tak dalej w tym stylu
a może mógłbym zostać jakimś wieszczem
albo przynajmniej nadwornym poetą
zjednoczonej europy.
ja młody oby bo nie wiele więcej mogę zaoferować
choć mam kolekcje kompaktów zgrywanych z sieci

i dobre chęci komuś przypierdolić.
jestem non-violance.
odkryłem to w chwili gdy mieszkaniowiec stolicy
darł mi kurtkę nadstawiając pięknie mordę na cios.
wieszczę nie musi nikogo bić
wystarczy że pisze ku pokrzepieniu.

ewangelia według koziołka matołka i czterdziestu rozbójników

na jednodniowych morskich wysepkach
z butami na ramieniu ze wstydem w kieszeni
z piaskiem w oczach z rodziną za plecami
w sytuacji podbramkowej z horyzontem
z tematem do przemyśleń który warczy
przez zęby odpierdol się kurwa odpierdol
a to takie nie ładne gdy one przeklinają

z piwem zamiast wina w czerwonym fotelu
w świetle lampek z ikei z przemożoną chęcią
a wystarczyłoby z żoną lub z jakąś inną laską
w dobrej komitywie z tajnym projektem
zgarnięcia dużej kasy w prosty sposób
w jakikolwiek sposób zrobmy to teraz
bez ściemy bez zabezpieczenia bez wsparcia

w kondukcje pogrzebowym dookoła świata
w karawanie z napędem na cztery koła
w garniturze z lumpeksu ze świecami z carrefoura
z trumną z recydingu z trupem który mówi
hola hola panowie nie ma pośpiechu
mamy dużo czasu i niezłe perspektywy
może po drodze skoczmy na drinka

krew

w odruchu solidarności z umierającym światem
idę oddać krew to brzmi
na tyle dobrze że może
nikt nie będzie w tym podejrzewał
masochistycznej przyjemności

to taka stara dobra zabawa
żyłtka w portfelu i testowanie
jak daleko się można posunąć
dziś dzięki pomocy profesjonalistów
spokojnie się patrzy a krew się leje
z żyły do plastikowego woreczka
a może z tętnicy?

kiedyś na zajęciach
chyba to mieliśmy ale nie słuchałem
to było na eko
leżeliśmy wszyscy w śpiworach
pani coś pisała na tablicy
jedyna biologia jako mnie wtedy interesował
miała na imię łucja

od tamtego czasu zmieniło się kilka imion
reszta niespecjalnie

jaś przemówił do ludu:

oni mnie nienawidzą ja nienawidzę siebie
jesteśmy po tej samej stronie moglibyśmy
założyć stronnictwo lub choćby jakąś
małą partię. a może się mylę? może oni

po prostu chcą moją komórkę? dlaczego
ludzie zawsze chcą tego czego nie mogę
im dać? dlaczego ich oczy pytają co robić?
jak się zachować w takiej sytuacji? iść

czy zostać? obrazić się czy udawać że nic
się nie stało? przejść na tym do porządku
dziennego? ale przecież dzień jest teraz

i będzie jeszcze przez jakieś pięćdziesiąt
sześćdziesiąt lat a może dłużej chuj wie
przy tej całej technice on jeden tylko.

p. d. p.

żółty jesienny liść wszystko
mi opowiedział daliście mi go
bez słów ale on dobrze wiedział

że dobre pomysły są jak marsy
niby słodkie ale chce się rzygać
więc robimy złe rzeczy królu lulu

prawdziwe z nas dzieci śmieci
nie tyle gorszej koniunktury
co fałszywych obietnic chcę

z powrotem mojego lizaka
i rękawice bokserskie które
pogryzł pies obiecaliście

je odkupić to był prezent
jedyne naprawdę trafiony
przepadł nim się przydał

to jest rzeczywistość w przekładzie na język zdrowego rozsądku

masz czego chciałeś. żywa akcja.
choć dobór postaci wygląda chwilami
na dość przypadkowy nie brak im

wyrazistości. błyskotliwe dialogi
momentami mogą być niestrawne
nawet dla wyrobionego widza. jednak

mimo wszystko nie można autorom
odmówić poczucia humoru. czarnego
co prawda. utożsamienie się z głównym

bohaterem przychodzi nieoczekiwanie
łatwo. tajemnicą twórców zapewne
pozostanie sposób w jaki sprawili

że mamy potrzebę usprawiedliwienia
jego najbardziej nawet odrażających
czynów. nagłe zaskakujące wydarzenia

prowadzące fabułę w niespodziewane
rejony sprawiają że naprawdę trudno
jest się oderwać aż do samego końca.

501346742

pamięci charlesa bukowski

ponoć w niektórych środowiskach
jestem legendą.

zresztą wystarczy wpisać
jaś kapela w google
żeby się przekonać

więc wpisuję
i się przekonuję.
tak. jestem legendą
w niektórych środowiskach.

a potem leżę

i nie mogę wstać
mija pół godziny
i nie mogę wstać
a potem wstaję
bo muszę iść
i idę żeby wrócić
leżeć i nie móc wstać.

gdzie są wtedy
wszystkie moje fanki
dlaczego żadna z nich
nie przytula mnie
nie mówi mi
ze jestem
wspaniały
bo to zaszczyt
przytulać legendę
i mówić jej że jest
wspaniały.

po to
jest ten wiersz
i mój numer
w internecie.

epitafium dla lassie

film urwany ale nie skończony
choć nieskończoności bym nie ryzykował.
to nie na moje nerwy. to nie jest dobra chwila
prędzej neutralna. akurat by się grzecznie wycofać
z nieśmiałym uśmiechem który jest szczery chociaż nie wygląda.
(nie należy oceniać ludzi po wyglądzie
tylko po ciuchach.) nie ma się czego bać
nie gryzie. chyba że w przypadku uniesienia
miłosnego. rzecz jasna. świecąca w ciemności
jak gwiazdki na suficie w tej dość podłej knajpie.
co tutaj nie grozi w przeciwieństwie do innych rzeczy
które jednakże nie są problemem bo jutro będą
wyłącznie w relacjach świadków. a nie wierzy się ludziom
kiedy się jest monoteistą.

tarantela

wyciągnięte wnioski uczcijmy minutą ciszy.
zapalmy znicz na marmurowej płycie stolika.
niech wiedzą że były dla nas ważne.

skinięciem głowy pozdrówmy wszystkich
dobrych ludzi tego świata. mówi się
trudno mówi się do zobaczenia. i dalej

kiwa się głową co zapewne jest podświadomą
akceptacją tu i teraz. bo lepszy cys niż nic.
co się z kolej nazywa próbą walki z nihilizmem.

a potem jednak się wstaje. co się zowie
zwycięstwem moralności chrześcijańskiej.
gratulujemy. a front? staje się afrontem.

konserwatyzm

tabliczka na murze przypomina
że to już trzydzieste czwarte pokolenie
istot zrodzonych z niewiasty
oblewa go moczem

z dumą dołączam swoją stróżkę
do triumfalnego strumienia przodków

peregrynacja

w życiu każdego mężczyzny
przychodzi taka chwila że musi wstać i pójść
się wyszczać

to uczucie przychodzi
między drugim a trzecim
piwem kiedy już wiem
że nic się nie zdarzy
ale jeszcze czekam

najpierw się rozglądam szukam
najlepszej drogi potem biorę
ostani łyk piwa i jestem prawie gotów
przeczesać włosy tak
żeby na koniec podrapać się
po karku
w końcu
wstaję

milcząco przepraszam

przepycham się w stronę łazienki

rzecz o nieroztropności

nie krzywdź czyli masturbacja
syn pierwotny buddyjskiej etyki

a teraz poruszajcie prawą ręką
jakbyście chcieli zrobić dobrze

wszystkim ludziom na świecie
to jest pozycja stojącego konia

ja być dziki byk indiański boss
ja nienawidzić białe twarze

oni nas zamknąć w rezerwat
dać nam woda ognista(finlandii)

lame wtedy nie było a wiadomo
jak działa każda gorsza wódka)

więc teraz siedzę i piszę listy
motywacyjne oraz barwne cv

potem je wydam jako bestseller
gdy to zobaczą to zrozumieją

katolicką zasadę nie krzywdź
bliźniego jak siebie samego

przypisy do: kurwa mać

życie jest gdzie indziej. bardziej
w lewo. trochę do góry. jeszcze.
jeszcze troszkę. o. o. o. dobrze.

wspaniale. cudowanie. może być.
niech tak już zostanie. proszę
to zapamiętać. do zobaczenia

jutro. co było potem nie wiem
bo w domu włączyłem samera.
jak spojrzałem na zegarek był

poniedziałek. i tak już zostało.

święta wojna dużego boba

za dużo znam ludzi
i nieodpowiednich

na przykład taka natalia
pisze mi smsa żebym sie u niej przekimał
i choć mogła być miłsza to skoro się przytula
dużo by jej można wybaczyć myślę
ale nie mam racji

albo taka siostrzyczka
cytująca coś o wolności artysty
nie mogłem jej nie nabluzgać a przecież
to prawie tak jakbym się przyznał
że trafiła w czuły punkt

no i taki ernst robert
co to napisał nie wdającą się w szczegóły
jak sam często podkreśla rozprawę
o łacińskiej literaturze średniowiecznej
dla kogo jest ta książka z nietłumaczonymi cytatami
z pięciu języków pytam
jakbym nie wiedział że dla pierwszego roku polonistyki
niech studenci zrozumieją
że wiedza to ekskluzywna dziwka
oddaje się drogo i tylko wybranym

oraz pan którego nazwiska nie pamiętam
nie dlatego że mi się nie przedstawił
choć tego nie zrobił tylko po prostu
zapomniałem co powiedział
jak go policja chciała wziąć na izbę
nie wzięła więc długo jeszcze nawijał
o idealnym układzie kostki na wrocławskim rynku
a mi się chciało płakać a w towarzystwie nie wypada

nie można też zapomnieć o dziewczynach z kiku
to dzięki nim zrozumiałem że pojęcie honoru
jest nieadekwatne do rzeczywistości kolonii
zamiast honoru wybrałem ciepłą wodę
w łazience i tak już zostało

warto też wspomnieć o kuzynce
która ni stąd ni zowąd
postanawia umrzeć na białaczkę
nic zupełnie nie poczułem
choć trochę się starałem

oczywiście justyna
obecnie omijam ją szerokim łukiem
tak to się kończy z ludźmi których miałem

nieszczęście wziąć na świadków moich
niewąskich błędów tak zwanych
pierwszych miłości

wypadałoby jeszcze oddać portret zbiorowy
ludzkości na koniec ale na szczęście
jeszcze jej nie poznałem
i nic nie wskazuję by ten stan miał się zmienić czasami
nie wiem komu dziękować ale nie tym razem
niech będzie chwała i cześć i przeludnienie

roraty

amen i do przodu. do tego pięknego
metaforycznego przodu
z tymi wielkim mitycznymi buforami.
pomni związków i stosunków
odwracamy się w stronę ściany
tej mitycznej białe ściany
symbolizującej wszystkie róże świat.
bo ściana nie jest różą prawda?
powiedz że prawda i wypierdalaj
z mojego wiersza.

punk rock to nie rurki z kremem

nie kupuj kota w worku. lepiej od razu
scyzoryk. nie trzeba go karmić
a w niebezpieczeństwie i tak
go nie znajdziesz. szukajcie
szukajcie. może właśnie w tym
second handzie będzie ten mistyczny ciuszek
na który polowaliście odkąd pamiętacie.
on gdzieś tam jest. razem ze zdrową żywnością
buduje lepszy nowszy świat no future.
wczoraj znowu wydałem pieniądze
na wspieranie wielkich korporacji
a dzisiaj kilku żebraków wydało moje pieniądze
na ten sam cel. jak byśmy się zmówili
moglibyśmy wydać je na doraźne potrzeby
międzynarodowego terroryzmu. to kiepskie
że walka z system się tak brzydko nazywa.
to kiepskie że słusznie.
buuu. chce się zawołać z wielkim animuszem.
buuuu po dwakroć. niektórzy bo nie wszyscy
by w tym miejscu dodali
marność nad marnościami.
z zasady należę do tych
drugich. duzi chłopcy mają lepsze zabawy.

siedzą na rynku
czekając aż rozlegną się strzały.

ostateczny sąd militarnych świętych

każdy święty ma swoje wykryty
ale tylko niektórzy są w posiadaniu AK-47
gotowi we właściwej chwili zrobić z niego użytek
z palcem na spuście czekają na rozkaz
jeszcze tylko kilka dni
dni parę
i powiem
geronimo

ósmym wiersz antysystemowy

przy takich przestrzeniach
naprawdę trudno nie myśleć
o setkach możliwości

bloki po horyzont
a na środku domek
z psem i polonezem

przy takich możliwościach
naprawdę trudno nie myśleć
o zostaniu jednorazowym małyszem

dziewiąte piętro
a starczyłoby trzecie
mam cienką skórę
pękające naczynka

najlepsze geny
między borkiem fałECKIM
a bronowicami

wiersz dla izy

hydraulika oczu. respirator dni.
a wy wszystkie wyglądacie jak byście miały
na imię marta. wiesz
roztocza kopulują po kątach. lasy
pełne są dzikiego zwierza. kiedyś przyjdzie
ktoś i powie basta
lecz na razie czekamy
patrzemy. a na świecie lotne chałtury
jesień i wojna i antropofagi.

a w kablówce nadzieja. seriale
bez tytułów i napisów końcowych.
tak nie wiadomo czego się chwycić aż można
prawie czuć się zwolnionym
z obowiązku.

aaaby

jeśli myślisz że nie chcesz tej ulotki
nie masz racji. deszcz pada.
może znowu będzie burza. jeśli nie chcesz
dowiedzieć się jak zmienić swoje życie
nie masz racji. co odważniejsi uciekają
w stronę domów. reszta czeka
na wyjaśnienie. au pair work&travel
zostań strażnikiem w parku yellowstone.
słyszeć grzmoty. to potrwa jeszcze długo.
niektórzy widząc właściwy tramwaj decydują się
na dramatyczny krok. cała reszta czeka. tłum
pod budką z kebabami. w rossmanie
to co zwykle. nauka szybkiego czytania
darmowe lekcje języka. jesteśmy tu po to
żeby ci pomóc. niebo robi się szare.
słońca już dzisiaj nie będzie. co poniektórzy
dojrżeli do decyzji opuszczenia pozycji.
reszta mówi że słońce jest zawsze
tylko czasami go nie widać.

drugi wiersz antykonsumpcyjny

miała być kupa a wyszła
culpa mea culpa bo czyja
przyglądam jej się z pewnym zdziwieniem

to podobno niemiecki zwyczaj
sedesy z półeczką
to jednak porządny naród

można w spokoju
przeanalizować przyczyny
i wyciągnąć wnioski

choć może lepiej niech tam zostaną
żaden ze mnie schopenhauer
gówno to gówno

nawet gdy je nazwiemy
bezcennym doświadczeniem

trupy żyją dłużej

zoli

moim ulubionym bohaterem
literackim jest janko muzykant
zawsze się wzruszam gdy czytam
o jego niesamowitych przygodach
w przyszłości chciałbym
być taki jak on. janko dzielnie
walczył za ojczyznę i wiarę
i choć poległ na polu chwały
zwyciężony na stałe zapisał się
w naszej wspólnej historii.
taki lans.

widelec który chciał być nożem ale nie potrafił spełnić norm bezpieczeństwa

on nigdy nie istniał. powiedzmy wszyscy papa
bo pap to przeżytek gdy wszyscy mamy blogi
informację można czerpać u źródeł. tam gdzie

nie sikają krowy. czy pilnujesz swojej krowy
czy sika do wspólnego strumyka czy pika
gdy jej nie dajesz batonika. sto pytań do

fajności. której nie ma w słowniku. frustracja
jest. podobnie jak parę innych rzeczy.
mam wymieniać? wołałbym wymienić.

absolut abstrakt abulia. adolescencja
może zostać. afazja agape agnostycyzm
akademia aksjomat aktywność antyk.

tyle radości a zero kalorii. tyle faktów
działających na otwartej przestrzeni
żeby zrobić dobrze komuś czemuś

kogo czego nie znam. nie ziewać
linczować. lejąc na dogmę. zrobmy to tak
by potomność była z nas dumna.

człowiek który lubił dżem

zadzwoń do swojego operatora tv. wyzwól
marzenia. zarób kasę na wakacje. kup fakt
i wygraj. sam decyduj o swoim zysku.
niektórzy mają wobec mnie za duże wymagania.

zresztą to nie jest tak
że gdy biegam przez miasto
w maratonie pod patronatem "rozbitego planu"
to znaczy że pytam
co robić.
to nie znaczy. gdyby to coś znaczyło
byłbym już sławny i bogaty.

nie umiem panu odpowiedzieć na to pytanie

od pewnego czasu męczy mnie człowiek
z gnijącą nogą. trzy razy na szewskiej
widziałem jak epatował nieszczęściem

na okolice wraz z przyległościami. wszyscy
kiedyś umrzemy. są jednak tacy którym
rozkład najwyraźniej wszedł w naturę.

dzisiaj się przeniósł pod moją kamienicę.
"świat pełen bólu" karmelicka czternaście.
sprawdź to. prawdziwe dno. bez ściemy.

wiersz który nie wygrał

dzisiaj jest święto jasia kapeli. przybyły tłumy
w celu wspólnej konsumpcji kielbasek z grilla
i degustacji złocistego trunku o oryginalnym
smaku i recepturze pochodzącej z 1410 roku.

wodzirej zapodaje wyłącznie najlepsze przeboje.
za chwilę wystąpi kabaret "wsadź mi go w oko".
na razie zgromadzonych gości zabawia rektor
tutejszego uniwersytetu. atmosfera jest gorąca.

profesor przekazuje mikrofon prezydentowi miasta.
poeta schowany przed wzrokiem tłumu może
bez skrępowania wsłuchiwać się w płynące
z ust kolejnych notabli żarliwe peany. joł

joł joł wielkie joł zakrzyknijmy na cześć wieszczą
wyrwało się ministrowi kultury a tłum podchwycił
jego okrzyk. joł joł joł wielkie joł darła się
rozentuzjasmowana publiczności. ktoś zaczął

wybijać glanem rytm o kostkę brukową rynku
i już po chwili czuć było jak metalowa scena
miarowo kołysze się w takt dusz i ciał fanów.
jaś nie mógł dłużej pozostawać w ukryciu

ale i tak jego nagłe pojawienie się wywołało
szok. nastało milczenie. wszyscy czekali
co powiem mistrz. a wieszcz rzekł tak:
zdradzę wam sekret. to ja jestem puentą.

każdy inny wszyscy równi

wiem
rośniemy
dojrzewamy gnijemy
ziemniaki nam wtórują
każdy mam jakieś swoje pure
do którego dąży
ty też to wiesz
ziemniaku
przyznaj się

wiersz religijny

plakat na murze karmelitanek:
zróbcie mu miejsce
pan idzie z nieba

komentarz:
to jak w tym dowcipie
siedzi facet na torach
przychodzi drugi i mówi
posuń się

wiersz egzystencjalny

życie jest jak kapsel
od tymbarka:
"tu miał być śmieszny napis"

kanon turysty weekendowego

czasami tak bywa.
czasami tak się zdarza. kocie.
trafiłeś w złe miejsce. w miejsce
które nie jest dla ciebie.
trzeba wstać o świcie i iść.
no może nie o świcie
lecz w chwili gdy się obudzisz
wstać i iść w stronę dworca
myśląc: czasami tak bywa. czasami

tak się zdarza. kocie. trafiłeś
w złe miejsce.
w miejsce które nie jest dla ciebie.

moje misiaczki potrzebują czułości

starość to czas gapienia się na cycki
(jak ten dziadek na camping w holandii
co stawiał sobie krzeselko przed prysznicem
i patrzył) młodość zresztą też.
mężczyzna nie może kobiecie
tak łatwo zrobić dobrze
a przecież by chciał. podobno płęć piękna
jest wrażliwsza a w ciągu ostatniego tygodnia
widziałem tylko jedną w prześwitującej bluzeczce
i bez stanika. no może dwie. nawet zakonnice
które przecież się zobowiązały
zachowują się jakby nie znały praw bożych.
też bym wolał żeby podświadomość każdego człowieka
skrywała przemożne pragnienie gry w pasjansa.
tyle nie potrzebnych problemów. tyle
złości i ognia zamiast
sakramentalnego: rozbierz się.
póki co wciąż najładniejsze sutki
mają manekiny u ravela.

zamienię drugi świat na szósty - celujący

czy to nie znamienne
że nad domami załamują się dachy?
jak w zdaniu: załamany jaś płacze.
jest zima osiemdziesiąt trzy
prawie rocznica stanu wojennego
i nic już nic nie można zrobić
chyba tylko krzyczeć so-li-dar-ność.
za kilka miesięcy przyjdę na świat.
trzym się jan. wody płodowe są bogate
w sole mineralne i substancje odżywcze
nie ma co rozpaczać. na współodpowiedzialność
przyjdzie czas na razie pomyśl o spółkowaniu.
dwoje wydawałoby się poważnych ludzi.
gimnastyka to zdrowie ale reprodukcja?
litości. hektolitry litości potrzebne od zaraz.
młody pan pozna panią która załamie nad nim ręce.
jak w zdaniu: nie załamuj się zawsze są jakieś drzwi.
hello i'm john. pokażesz mi drzwi?

nie ma na co czekać. to jest to
decydujące starcie o którym tyle się mówi.
możesz wypić to piwo albo zostawić
na potem. wygazowany browar
nie jest dobry ale na pewno lepszy
od krowich sików. widzisz
nikt ci nie karze pić krowich sików.
i to jest jakiś powód do zadowolenia.

w więzieniu saddam hussein spaceruje czyta koran i pisze wiersze.
jeden jest o georgu bushu.

piasek piasek piasek
piasek w oczy
piasek w radiu
piasek w kopercie
a nie żaden węglik
to była fucking metafora
czemu nie odpisałeś?
a może to ktoś na pocztę rąbnął list?
kiedy brak silnej ręki u władzy
urzędnicy się rozzuchwalają
kradzież staje się czymś w rodzaju napiwku
nie żebym się chwalił
ale w internecie można kupić
mój rzekomy turban
za 100 000 dolarów
mogliśmy załatwić wszystko
jak mężczyzna z mężczyzną
teraz już ci nie pomogę
niech allach ma cię w swojej opiece

i'll be back

jeśli jest coś co chciałbym światu przekazać
brzmi to mniej więcej tak
jaś kapela to fajny koleś
meeeeen
jeśli jest jakiś powód
dla którego chcę to zrobić
to dżentelmeni o tym nie rozmawiają
powiedzmy że to dla dobra ludzkości
robię to żeby nigdy już nie było wojen
jaś kapela to fajny koleś

indonezyjska wyspa w archipelagu Wielkich Wysp Sundajskich

śniło mi się że gonił mnie różewicz. uciekałem
przez las a ona złapał jakiś kij. naprawdę mu zależało
bo chciał pokazać miłoszowi że jest
wystarczająco dobry żeby latać. a ja podpadłem
czesławowi bo kiedy się okazało że mogę utrzymywać w powietrzu
tylko jedną osobę
a oprócz niego leciała moja koleżanka to go olałem
ale on sobie jakoś poradził i wleciał na górę
wkurwiony więc stwierdziłem że niż zlatywać
wolę zejść z góry na piechotę i wtedy rzucił się na mnie różewicz.

jeśli przeczytasz ten wiersz to tak jakbyś oglądał big brothera

podmiot liryczny siedzi przed ekranem
i zbiera mu się na płacz
bo nie wie z której strony zacząć uciekać
i dokąd. za chwilę napisze ironiczny wiersz o niczym.
na razie wpisuje "dupa" w google.

lustracja

zaczniemy od prawdy. papierowy samolot
leci a potem spada. ktoś zamawia tiramisu
ktoś krzyczy *nianiu*. przerażenie jest tylko
odświeżaczem powietrza tak naprawdę

nie zabija smrodu. kontynuujemy z dobrem.
pasażer od tiramisu kurczowo trzyma kibel.
niania opala się toples na chorwackiej plaży.
gdybyście się wybrali na małą partyjkę golfa

a wasz rywal zamiast kija przyniósłby kosę
i na stwierdzenie *że wiesz zapomniałem*
mam dziś ważne spotkanie zaświeciłyby
mu się kurwiki w kapturze bluzy dresowej

też byście poczuli pewien dyskomfort.
skończmy wolnością. nie dlatego moi
rodzice walczyli z czerwonymi żebym teraz
nie mógł se samolotem po klasie rzucać.

wiersz bez tytułu ale z hivem

garść czekoladowych draży którą właśnie sobie wrzuciłeś do gęby
okazuje się mieć w środku orzechy
na których prawie wyłamałeś sobie zęba
jeszcze siedzi ale się rusza
i trzeba będzie pójść do dentysty
on nie odpowie ci na pytanie
jak żyć?
borowanie czy nie borowanie
to jest pytanie
a odpowiedź brzmi
nawet najdokładniejsze szczotkowanie zębów
nie ochroni cię przed próchnicą

brudny harry i więzień azkabanu

najgorsza jest ta chwila
kiedy chodzisz bez jakiegoś specjalnego powodu po mieszkaniu dziewczyny
z pokoju do pokoju
ledwie mijasz próg a czujesz się jakbyś przekroczył
granicę między dobrem a złem
ładem a chaosem życiem
a śmiercią
chciałeś krzyknąć
kotku gdzie trzymacie cukier?
bo wymyśliłeś że zrobisz sobie herbatę
a udało ci się wyszeptać tylko
boże co ja tu robię?
(a bóg na to jak na lato)
najgorsze jest to pytanie
dziewczyna jest ładna
dobrze wam razem
jej brat cię lubi
nawet nie boisz się jej rodziców
wiesz że mógłbyś się z nią ożenić
i wiesz że tego nie zrobisz
krótko mówiąc wiesz wszystko
więc dziarskim krokiem możesz ruszyć do celu
cukierniczka stoi na stole

trzy opowieści

I

pewnego dnia mistrza jan siedziała z uczniami przy piwie
kiedy jeden z nich spytał: mistrzu
a co będziemy robić jak już wypijemy to piwo?

mistrz zastanowił się chwilę i odpowiedział:
zamówimy następne.

II

kiedy mistrz jan długo siedział wpatrzony w ścianę
uczniowie zapytali czy kontempluje pustkę.
mistrza zaśmiał się i powiedział:
po prostu czekam kiedy przywiozą tę cholerną pizzę.

III

minęły dwa dni odkąd mistrz nie opuścił swojej pustelni.
uczniowie zaczęli się o niego niepokoić.
trzeciego dnia wspólnie zdecydowali
że trzeba pójść zapytać czy wszystko w porządku.
wysłali najodważniejszego.
uczeń zapukał do drzwi.
nikt mu nie odpowiedział
tylko jakiś szum dochodził ze środka.
wszedł do środka.
mistrz jan leżał przed telewizorem.
gdy zobaczył swojego ucznia powiedział:
wiesz ten teleshopping to coś niesamowitego.

człowiek z pustaków

przyjechałem do niej a spotykam się z nimi
odwieczna logika ostatni będą pierwszymi
chodzi się na randki z tymi
dziewczętami które zapraszają cię
czyż nie? czyż nie. nie. nie. nie.
nie ma wakacji dla negacji. nie ma
urlopu dla OBOP-u. jak się pan teraz czuje?
pan się nie czuje. pan ma serce z kamienia
a w żyłach zamiast krwi płynie mu cement

wiersze z dedykacjami są takie żałosne

sobie samemu

jaś kapela
któremu wszyscy tak zazdrościcie
on nie jest specjalnie przystojny
ani nawet bogaty
owszem rodzice przysyłają kaskę
ale dąsają się przy tym jakby naprawdę sądzili
że te pieniądze można by lepiej spożytkować

wybudować saunę czy rozdać ubogim

w dzieciństwie się jąkał zresztą cały czas
mówienie przychodzi mu z trudem
choć opracował metodę pierdolenia
bez sensu bez końca to ona się tak nazywa
nie bez powodu

lista osób które chciałyby mu spuścić wpierdol
jest znacznie dłuższa od spisu telefonów w jego komórce
zresztą częściowa się pokrywają

po ojcu odziedziczył próchnice
po matce skłonności depresyjne
po dziadku gburowatość
na alzheimera po babci będzie musiał jeszcze poczekać

gdy ludzie słyszą że jest poetą
uśmiechają się ze zrozumieniem
jakby naprawdę wiedzieli
jak bardzo żalosne jest pisanie wierszy

tonie

nic z tego nie będzie. może tylko parę
powrotów z dzielnicy której istnienia
nigdy nie podejrzewałeś. kilka szans
rzucenie ulubionego: baw się dobrze.
w najbardziej nieoczekiwanym momencie.
czasami niektóre sensory przestają mieć
swoje znaczenia. trudno jest wstać
wyjść zamknąć za sobą drzwi. nie trzasnąć.
lecz jeśli posiedzisz jeszcze parę minut
przy pustym talerzu zaczną się dziwnie
na ciebie patrzeć albo zaledwie myśleć
ale to wystarczy by było ci głupio
przyjść tu następnym razem. a w końcu
przecież lubisz to wegetariańskie żarcie
po takiej ilości warzyw przestajesz czuć
się drapieżnikiem.

twój płacz kosztował mnie 1.30 pln
to niewielka cena ale za dużo w niej marży
dla sprzedawców chusteczek
widzisz
gdybyśmy zamiast na dworzec pojechali do tesco
mogłabyś płakać 5 razy dłużej

za tę samą cenę

nie rozumiem czemu chciałaś jechać
przecież wszystko co mogłoby cię uszczęśliwić jest tu ze mną
brutalnie niskie ceny a trzecia godzina gratis

jaś i małgosia

małgorzata to dobre imię do wiersza
nie to co jaś
z jasiem są tylko dowcipy
i parę głupich bajek
na przykład ta w której właśnie bierzemy udział

ustalmy to od razu
ja będę ją trzymał za nogi
a ty będziesz dorzucać do pieca
przydałaby się jakaś benzyna
w takich momentach
żałuję że bardziej nie zainteresowałem się holocaustem
co by nie mówić o tych nazistowskich świniach
niewątpliwie mogliby być pomocni niektórym
bohaterom bajek bajkom bohaterów?
czasami wątpię czy to nasza bajka
za dużo w niej krwi a koncepcja świata
mocno już zmurszała

niby wiem że wygramy
ale jakim kosztem

fałszując partyzanckie przeboje

uparcie mnożymy atrybuty wygnania
zwracając się do siebie: ty pseudopedale żydzie farbowany
zauważamy: piździ tu jak na kamczatce
(odkąd aids przeniesiono z listy chorób śmiertelnych
do grupy przewlekłych opanował nas pewien niepokój)
starannie wybieramy ciuchy w second handzie
przebranie jest idealne nikt nie pozna nas w tłumie
gdy będziemy duzi chcemy być terrorystami
męczennikami w walce z systemem

***(a oni tylko miłość miłość)

a oni tylko miłość miłość
jakby nie było już ich innych spraw
wracam do domu kontynuować lekturę
i nie potrzebna mi do tego żadna płeć

podobnie jak do partyjki pasjansa
którą za chwilę zacznę i będę powtarzał
aż nie wygram bo miło kłaść się z poczuciem zwycięstwa
no właśnie miło nie miłość

miłość to w filmach i na plakatach
a to jest życie w wersji standard
więc bardzo proszę wręcz się upieram
trochę umiaru szacunku dla słabszych

a oni ciągle miłość miłość
kochaj mnie mocniej mocniej
draż się chyba gdzieś w środku szarpani
a ja bym wolał ciepłą herbatę

i czekoladę

natura vs. cywilizacja

to jest poezja kuchenna. wychodząca naprzeciw
lodówce w której trudno dziś znaleźć powód
by zwlec się z łóżka. można by pójść do sklepu
lecz najpierw wyobraźnia musi podsunąć przysmak
obiecujący rozkosze wartę wielkiego wysiłku.

na razie przysypiam. to jest poezja wygodna.
staram się kontynuować akcje na podstawie motywów
zaczepniętych ze snu. świat przedstawiony
opanowany jest przez wrogie zombie-maszyny.
na kulawym rowerze uciekam przed nimi w las.

gdzieś z tyłu dochodzą mnie jakieś głosy:
kosmiczna epopeja jasia kapela zbliża się.
los wzywa swojego kowala. dni bez ciebie
tracą na wyrazistości. nie wierzę głosom.
wierzę w twarde podmioty do zgryzienia.

nadzieja

nie płacz synu
system Cię potrzebuje
nie wie co prawda że właśnie Ciebie
ale można temu zaradzić
brutalna kampania reklamowa
solidne public relations
niech ponad ludzkie siły
niech Twoje logo świeci na billboardach
Twoje hasła niech będą na ustach tłumu

system nie może przejść obojętnie
wobec sensownie wypromowanej marki
tak naprawdę to dziad dość leniwy
gdy dać mu wybór woli nie eksperymentować
kupi wypróbowane produkty
po prostu
stać się jednym z nich

romeo błdzi po stronach porno bo nie czuje się na siłach wysłać smsa do julii

co za piersi. ten kształt ta symetria. prawdziwy majstersztyk
chirurg musiał mieć wenę. styl godny podziwu. widać skalpel artysty.
fotograf również się postarał. ani śladu podejrzanych wydzielin
mogących komuś przypominać tak zwane prawdziwe życie.
zresztą co to wogóle znaczy. siedzę tu i patrzę. nie potrzebuję innej prawdy.
gruczoł otoczony tkanką tłuszczową wygląda jak precyzyjne narzędzie
do dawania przyjemności. sperma jak skondensowane mleko.
wszyscy są pełni pasji i zaangażowania.
dziewczeta się uśmiechają. chłopcy naprężają mięśnie.
na niektórych fotografiach można dostrzec religijną wręcz ekstazę
panny zlizującej kropelki spermy z naprężonego penisa
młodzieńca wbijającego się w odbyt swojej partnerki.

wiara

jesteś fałszywą obietnicą.
reklamą tabletek na impotencję.
ostatnią absolwentką żeńskiego liceum
nienoszącą stringów. jesteś kompletem witaminowym.
kompedium niedrogiego życia w zapomnianych dzielnicach.
masz blond loki i gorącą potrzebę kochać się w windzie.
w co drugiej windzie i większości łazienek. jesteś karetką
i karawanem. na czole masz napis: nadzieja narodu.
jednoosobowego narodu. jesteś symboliczną danutą stenką.
w deszczu na moście pod bluzką nie masz stanika.

spierdalać spierdalać

te słowa wracają jak namiętna mantra
jedyne zaklęcie jakie znam: spierdalać spierdalać
i nigdy nie wracać. zimno jest po to by nienawidzić.
ludzie są po to by było kogo. ziemia jest po to by było gdzie.
spierdalać spierdalać. te słowa czułe
porządkują świat.

idę prostą drogą.
tą samą ulicą co zawsze. pewnie się zezłościłem

coś się musiał nie udać. nie pamiętam
nie ważne. refren i tak jest ten sam.
spierdalać spierdalać
i nigdy nie wracać.

to pytanie mnie nurtuję bo jest druga w nocy

podobno w przyszłym roku trzeba będzie pisać lepsze wiersze
na razie korzystamy z tego że jeszcze wiele nam wolno.
ja i mój podmiot liryczny. nieodmiennie w pluralis maiestaticus.
respekt i patos. bądź wierny sobie w której osobie?
jesteśmy w domu? parter z widokiem na moze.
każdy jest trochę noelingwistą i jeszcze wiele mądrych sentencji
mam i jestem gotów ich użyć. pójść z psem na spacer?
ciągle chcesz być moim psem? mam tę piosenkę w 18 wersjach.
gdy ich słucham myślę że mógłbym założyć schronisko
wspomagać bliźnich to moje przeznaczenie.
wszystko ma swoje przeznaczenie. nie można robić
jajecznicy w garnku. nie w porządnym domu.
zwrócę wam uwagę a potem wy zwróćcie mi spokój.
umowa stoi? jak biczem strzelił? dzisiaj się czuję
jak krzysztof siwczyk. moi znajomi druga godzinę
zastanawiają się dokąd iść. dać im szansę?
dać im coś innego? niewyobrażalnego?
tak naprawdę to nie są mi znajomi.
co prawda kiedyś już ich spotkałem
lecz wolałbym żeby to się nie powtórzyło.
nie z własnej woli więc z własnej winy.
hurtowo zamieniam akty na grzechy.
rozdają dzieci na organy.
to jest twoje.

F1

to już czwarty czwartek w tym tygodniu
zbyt długo trwa ta noc
w ten okres czasu gdy klakier pojechał na wczasy
wyszedłem z domu ale trudno się poruszać nie będąc właścicielem
wsiada się ze wstydem wysiada z zażenowaniem
sufler wybucha płaczem
chyba nie odnajduje się w tej sytuacji
chyba nie odnajduję się w tej sytuacji
piąty armadzedon w dziesiątej szklance herbaty i nie pomoże pomysł kawa
pamiętam tekst ale go nie mówię
znam drogę do wyjścia ale nią nie idę
wybaczcie mi
wiem że to żenujące

czasami umieram za grzech ale wołałbym o tym nie mówić

czas ucieka. pieprzony dezterter.
my zostajemy. jebani frajerzy.
ktoś powinien za to skończyć w piekle.
niedogrzanym piekle z ciekącym kranem
wrednymi sąsiadami i grzybem w łazience.
ja nie wiem kto. ktokolwiek. byle znaleźć
winnych i wymierzyć im karę. potem
się wszystko ułoży. tryumfalnie wejdziemy
do nowych przestrzeni. zapiszemy się na kartę historii
a wtedy ona wywoła nas do tablicy
żebyśmy mogli jej powiedzieć sorry
nie mamy ci nic do powiedzenia.

trumna ze zwłokami jana pawła

rzucić życie. zajmij się futbolem.
wyobraź sobie grupę mężczyzn w sile wieku
ganiających po murawie w pogoni za piłką
na oczach milionów rozentuzjasmowanych widzów.
mówię jakbym się na tym znał. mówię jakbym wiedział o co chodzi
o co biega właściwie. podobno poranny jogging poprawia nastrój.
podobny wystarczy bardzo mocno chcieć. chcę chcę chcę
lecz to nie pomaga mi biec. rano jestem w nastroju
wyłącznie na fundamentalną niezgodę co nie przeszkadza
mi wstać. czasami przeszkadza stać
ale w takich momentach przychodzi z pomocą
przemysł meblarski i bujna fantazja.
za dużo ruchu w tym wierszu.
siądź na sąd.

w obronie pedofilii

nie ma bezkarnej czułości. za każde porządliwe spojrzenie
zostaniesz ukarany piętką dzieci i wielbicielką "klanu"
oraz specjalistka od środków czystości
przez niektórych zwaną twoją żoną.
zły dotyk boli całe życie.
zanim wykonasz pierwszy ruch pomyśl o skutkach
sekwencjach konsekwencji ofiarach wypaczeń
mentalnych kalek. jak pisała noblistka
"cokolwiek uczynisz stanie się tym co uczyniłeś"
i nie ma przebaczenia. nie ma zlituj się.
kary są nieuniknione. metaforyczna seria
w splot słoneczny i reumatyzm.
nigdy więcej nie wezmę cię za rękę.

abstrahując od żartów

ostatecznie czujemy się dobrze
albo źle. ostatecznie siedzimy albo gdzieś idziemy.
wczoraj krzyczałem że jestem pieprzonym bogiem
dzisiaj z trudem przechodzi mi przez gardło
poproszę piętnaście deko goudy giżycko.
koleżanka lesbijka przy bliższym kontakcie
okazała się jednak być bi. co można uznać za sukces
lecz również za zdradę stanu. bo przecież chodzi o to żeby był ktoś
z kim się nie. coś z czym się nie. tak
naprawdę to tak
nie uważam. przecież to ja jestem tym kimś
czymś. każdy by się skusił.

12.31.-12.45 aula im. józefa tischnera

jest jedenasty stycznia. coca-cola chce
żebym poczuł magię świąt. parę godzin temu tymbark
sugerował że ugasi moje pragnienie. wielkie korporacje
wciąż nie nadążają w wyścigu o moje dobre samopoczucie.
gdy mówiłem że kapsle z tymbarka spełniają obecnie pewne funkcje biblii
wcale w to nie wierzyłem. wczoraj czytałem że seks na kacu jest zajebisty
dziś mógłbym to sprawdzić. mógłbym ale bym nie mógł.
blisko setka lasek na wykładzie z romantyzmu.
mógłbym ale bym nie mógł. jest jedenasty stycznia
wszystko się rozplywa. zbliża się międzynarodowy dzień wody
moje urodziny. jeszcze wszystko zdąży zalać powódź
małych przyjemności. wczorajsza impreza wdiera się w dzisiaj
niezwyczajną dawką czułości. ciemnowłosa koleżanka rząd wyżej
ma niewyraźną ochotę przekonać się czy prawdą jest co piszą.
ochota matką wynalazków.
podmiot liryczny ojcem.
z takiego związku nie będzie ładnych dzieci

sztuka poetycka w sosie własnym

miłoszowi szymborskiej herbertowi zagajewskiemu i reszcie

parę wieków temu byłbym inkwizytorem
dzisiaj cóż zostałem poetą
wierzę że ktoś musi mieć zasady
więc co robić mam je ja
i zaraz was oświecę

stay fun stay rebel

byłem kaleką czarną owcą
kolega powiedział mi kiedyś na przerwie
nie podaję ci reki bo nie dotykam gówna
koleżanka powiedziała mi dziękuję
kiedy pożyczyłem jej długopis
a potem rozmyślałem o tym przez pół roku
w kontekście piosenki turnaua o miłości

teraz jestem wysoce liryczną świnią
nie podaję kolegom ręki
bo patrzę na nich ze zdjęcia w filipince
nie interesuję mnie gdy dziewczęta mówią
że je skrzywdziłem bo sam wiem lepiej

niezależnie którą
prawdę wybierasz
nie potrafisz mi uwierzyć

pieprzona martyrologia

drugiego dnia imprezy
ustaliliśmy że zło jest na czasie
a władza ma ręce w krwi i ropy

dzisiaj jest piąty dzień imprezy
będziemy palić blanty
w walce o lepszą przyszłość

portret trumienny

ja nie mówię ja piszę
piszę blogaska
świeżą krwią niewiniątek
a na imię im legion
a na nazwisko kapela
ja nie piszę ja jęczę
radio kiepska pogoda
tylko największe przeboje
o smutku i desperacji
ja nie jęczę ja milczę
milczę wymownie

dystych epifanijny

sens jest passe
ale ja nie

psalm bez bohatera

może gdyby pan był moim menadżerem
załatwiłby mi korzystniejsze warunki
a tak cóż oglądam wtorkowy świt
siedząc z laską na dachu bloku
i nie ma w tym nic romantycznego
może gdyby pan było moim bohaterem
nie dostałbym w mordę za mówienie
spierdalaj do kobiet i starszych
może gdyby pan był moją panią
nie wydawałbym tyle pieniędzy na alkohol
i miałbym więcej leukocytów
może gdyby pan może gdyby pani
może gdyby ktoś inny decydował za mnie
nie siedziałbym przed komputerem rozmyślając
jak najlepiej opisać że czuję się nieszczególnie

zawsze jestem przystojny chyba że mam depresję

chodzę i gardzę ja chodzę i gardzę
widzę i gardzę słyszę i gardzę
rozmawiam i gardzę uwięziony w mięsistej wywłoce
nieustannie między głodem a nudnościami
pochłaniam kebaby i zapiekanki
a potem je zwracam
bo gardzę i dalej chodzę i gardzę
widzę i gardzę słyszę i gardzę
sprowadzony do tego błotnistego kraju
na nie wiadomo czyje wezwanie
sprzedaję się tanio bo boję się
że drożej nikt nie chciałby mnie kupić
jeśli będziesz kiedyś w okolicy i najdzie cię ochota na gwałt
pytaj o jasia kapelę przechodnie wskażą ci drogę
znajdę dla ciebie czas bo nie mam zbyt wielu rozrywek
choć trochę zajmuję się koprodukcją monumentalnej epopei
z dziejów pewnego kiepskiego poety o wybujałym ego
znasz go? nazywa się jasek kapela
gdy był mały mówił że będzie narciarzem albo harcerzem
myślę o czymś pomiędzy "kamieniami na szaniec" a "sagą małysza"
i żeby umarł w zapomnieniu